

## (NIE)PAMIĘĆ O KOMUNIZMIE. PRZYPADEK ALBAŃSKI

TADEUSZ CZEKALSKI

---

### GDZIE JESTEŚCIE, HISTORYCY?

W dniu 6 września 2011 roku odbyła się specjalna sesja parlamentu albańskiego, która miała upamiętnić 65. rocznicę wydarzenia określanego przez albańską historiografię jako *Levizja e Postribës*<sup>1</sup>. Przewodnicząca Zgromadzenia Jozefina Topalli, omawiając historyczną rolę wydarzeń postrybskich, poddała ostrej krytyce dotychczasową działalność albańskich historyków: „Powstanie postrybskie było pierwszym antykomunistycznym powstaniem w Europie, a ja mam jedno pytanie [dosł. zaproszenie – przyp. T.C.] do historyków: gdzie wy jesteście? Dlaczego o tym nie piszecie, dlaczego nie mówicie prawdy? Ona nikomu nie zaszkodzi. Zapraszam was w sposób szczególny, abyście otworzyli ten nowy rozdział”.

Słowa Topalli w zdumiewający sposób przywołały na scenę publiczną grupę zawodową, która we współczesnej Albanii traci powoli rację istnienia, a z pewnością nie budziła dotąd większego zainteresowania mediów. Pretekstem do tak ostrych sformułowań była powracająca po dłuższej przerwie do albańskiego dyskursu publicznego kwestia powstania postrybskiego z 1946 roku i jego miejsca we współczesnej historii Albanii. Wydarzenie z 9 września 1946 roku, jakkolwiek by je nie określać – mianem zbrojnej rewolty, zamieszek, akcji zbrojnej czy w pełnej przesady konwencji „powstaniem” – stanowi punkt klu-

---

<sup>1</sup> Dosłowne tłumaczenie tego pojęcia na język polski winno brzmieć „Ruch Postryby”, jednak sens tego terminu bardziej oddaje określenie powstanie postrybskie, którym posługuje się w dalszej części tekstu.

<sup>2</sup> *Levizja e Postribes, Topalli: Historiane, ku jeni?*, „Standard”, 6.09.2011 (pełny tekst przemówienia na stronie parlamentu albańskiego – [www.parlament.al/web/Kryetarja\\_e\\_Kuvendit\\_ne\\_seancen\\_homazh\\_per\\_65\\_vjetorin\\_e\\_Levizjes\\_se\\_Postribes](http://www.parlament.al/web/Kryetarja_e_Kuvendit_ne_seancen_homazh_per_65_vjetorin_e_Levizjes_se_Postribes), data dostępu: 10.03.2012).

czowy w rodzącym się micie heroicznej obrony Albanii przed komunizmem w pierwszych latach powojennych i szczególnym miejscu tego kraju w obronie Europy przed komunistycznym zagrożeniem. Wątek europejski nie pojawił się tu przypadkowo. W obliczu kolejnych nieudanych starań o status kandydacki w negocjacjach o akcesję do Unii Europejskiej wyraźnie nasila się tendencja tworzenia wizerunku Albanii „wiernej tradycji i wartościom europejskim”.

Wydarzenie z 9 września 1946 roku bez wątpienia miało przełomowe znaczenie w historii Albanii pierwszych lat powojennych. Znaczenia tego nie sposób jednak przypisać nieudolnie przygotowanemu i przeprowadzonemu siłą kilkuset ludzi nocnemu atakowi na Szkodre<sup>3</sup>. Był on źle zorganizowany i wydaje się, że ani przez chwilę nie stwarzał poważnego zagrożenia dla silnego i dobrze uzbrojonego garnizonu miasta. Określane pompatycznym słowem „powstanie” wystąpienie było w praktyce kilkugodzinną strzelaniną na przedmieściach. Mówiąc o znaczeniu wydarzeń wrześniowych, warto jednak pamiętać, że stały się one pretekstem do zakrojonych na szeroką skalę represji w środowisku intelektualistów i duchownych Szkodry, których oskarżano o sympatię, a nawet czynne poparcie zbrojnego wystąpienia. W tym kontekście dzień 9 września 1946 roku stanowi istotną datę graniczną – pojedyncze działania represyjne przeciwko środowiskom niekomunistycznym przerodziły się w planową czystkę w środowisku szkoderskim, uznawanym za najbardziej konserwatywne (i antykomunistyczne) w całej Albanii.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy po długim milczeniu albańska historiografia podjęła problem represji w Szkodrze, samo powstanie postrybskie nadal traktowano bardziej w kategoriach nieudanej akcji, generującej szeroko zakrojony łańcuch represji. Przemówienie Topalli koncentrowało się jednak na czynie zbrojnym powstania (*kryengritje*), „pierwszego w historii Europy i pierwszego w dziejach świata”, które dowodzi, że Albańczycy jako jedyny naród w Europie, niezwłocznie po zakończeniu walki z faszyzmem, w imię wolności podjęli samotnie walkę z komunizmem<sup>4</sup>. W dalszej części swojego przemówienia Topalli przypominała o powstaniu węgierskim 1956 roku

---

<sup>3</sup> Szkodra, stanowiąca do dzisiaj symbol antykomunistycznego ruchu oporu, jest największym miastem północnej części kraju, zarazem najsilniejszym ośrodkiem katolickim w Albanii. W przeszłości, pozostając pod silnym wpływem kultury włoskiej i niemieckiej, odgrywała rolę albańskiego centrum kulturalnego i intelektualnego, skutecznie rywalizując z Tiraną i Korczą o pierwszeństwo. Samo pojęcie „powstania postrybskiego” odnosi się do miejsca koncentracji oddziałów – wsi Postribe w pobliżu Szkodry, jednak głównym celem ataku powstańców była Szkodra.

<sup>4</sup> Idea ta w pełni koresponduje z tezą obecną w historiografii lat 90. XX w., podkreślającą szczególną rolę Jugosławii w stłumieniu aktywności antykomunistycznego ruchu oporu w północnej Albanii. Okres bliskiej współpracy albańsko-jugosłowiańskiej w latach 1944–

oraz o „wydarzeniach polskich”, podkreślając jednak, że doszło do nich znacznie później.

Przemówienie Przewodniczącej Zgromadzenia z 6 września 2011 roku stanowi swoistą kontynuację retoryki, którą od wygranych w 2009 roku wyborów parlamentarnych posługuje się rządząca Demokratyczna Partia Albanii Salego Berishy (DPA). Pojęcie *rishikimi i historise* (dosł. re-wizja historii) wydaje się terminem nowym w albańskim dyskursie publicznym. Stanowi zarazem czytelne odniesienie do haseł propagowanych przez demokratów w latach 1992–1997. Śledząc dokonania albańskiej historiografii z tamtego okresu, łatwo zauważyć wyraźną tendencję do dyskredytacji przywódców komunistycznych. Oskarżenia o zdradę interesów narodowych, nieudolność w rządzeniu i prześladowanie własnego narodu można odczytać nie tylko z nasyconych emocjami monografii czy artykułów naukowych, ale także z wydawnictw źródłowych. Wśród tych ostatnich dominowały stenogramy z procesów i wyselekcjonowane dokumenty świadczące o zdradzie interesów narodowych na rzecz Jugosławii czy ZSRR. Tendencja eliminacji z życia politycznego funkcjonariuszy systemu komunistycznego, szczególnie widoczna w latach 1995–1997, zyskiwała wyraźne wsparcie ze strony środowiska historycznego. Sytuacja zmieniła się po załamaniu i anarchizacji państwa albańskiego w 1997 roku. Po objęciu steru rządów przez partię socjalistyczną na forum publiczne powróciły osoby dyskredytowane w poprzednich latach, a historia komunizmu stała się jednym z tematów drugorzędnych, które nie budziły już takiego zainteresowania ani emocji jak w pierwszych latach transformacji ustrojowej.

Po ośmiu latach rządów partii socjalistycznej kolejne wybory w 2005 roku przyniosły powrót do władzy Demokratycznej Partii Albanii. Partia, kierowana nadal przez Salego Berishę, wyraźnie odmłodziła swoje szeregi; głosiła ideę modernizacji i europeizacji Albanii, porzucając tradycyjną antykomunistyczną retorykę. O tym, że zmiana ta nie była trwała, mogło świadczyć zaangażowanie w spór, który w szczególny sposób podzielił historyków, a także nadal aktywne środowisko weteranów II wojny światowej. Pozornie błahe pytanie o datę dzienną wyzwolenia Albanii spod okupacji niemieckiej na kilka lat zablokowało wydanie nowej edycji *Historii ludu albańskiego*, ale także wywołało nieznaną wcześniej polaryzację albańskich historyków<sup>5</sup>. Data 28 listopada 1944 roku, przyjmowana w czasach komunistycznych, pokrywała się bowiem z datą ogłoszenia Deklaracji niepodległości w 1912 roku, a zarazem w swoisty sposób

---

1948 nabiera w tym kontekście cech „obcej interwencji”, a nie wojny domowej, której początków można szukać już w roku 1943.

<sup>5</sup> Czwarty tom *Historii ludu albańskiego*, obejmujący okres 1939–1990, ukazał się dopiero w 2008 r. – *Historia e Popullit Shqiptar*, vol. 4, red. Xhelal Gjocovi, Tirana 2008.

legitymizowała w 1944 roku nowe władze albańskie. Środowisko „rewizjonistów”, sympatyzujące z DPA, podawało 29 listopada jako dzień przejęcia władzy przez komunistów, uzasadniając zarazem bezprawne zagarnięcie przez symboliki niepodległościowej poprzedniej daty. Spór o nią sięgnął wyżyn absurdu, gdy na podstawie źródeł niemieckich próbowano dociekać – z uporem godnym lepszej sprawy – kiedy ostatni żołnierz niemiecki opuścił terytorium dzisiejszej Albanii.

Tocząca się w parlamencie w październiku 2006 roku debata nad rezolucją potępiającą zbrodnie komunistyczne doprowadziła do przedstawienia dwóch odrębnych projektów. Rezolucja partii socjalistycznej została praktycznie ograniczona do hasła rozliczenia osób winnych zbrodni komunistycznych. Rezolucja DPA za jedno z kluczowych zadań na przyszłość uznawała zmianę podręczników szkolnych – istotą była „rewizja dat historycznych w nich zawartych”<sup>6</sup>.

Kontynuację rewizjonistycznych „polityki historycznej” rządzącej partii można odnaleźć w jednej z „programowych” wypowiedzi Salego Berishy, który w 2010 roku domagał się poddania przez historyków słusznej krytyce postaci Envera Hodży, tak aby miejsce nostalgii za okresem jego rządów zajęła świadomość zbrodni, których reżim się wówczas dopuścił<sup>7</sup>. Dynamika dyskusji nad owym *rishikimi i historise* wyraźnie wzrosła w roku 2011. Plany nowej ustawy o odszkodowaniach dla prześladowanych politycznie wydają się powrotem do haseł politycznych z lat 1992–1997, kiedy w oparciu o środowisko prześladowanych i ich rodzin budowano żelazny elektorat DPA. Jednak kolejne propozycje wydają się ściśle związane z nową polityką pamięci. Pomysł na utworzenie muzeum pamięci narodowej na terenie dawnego obozu pracy w Spac zdawał się chybiony już w momencie powstania. Zrujnowane budynki dawnego obozu otaczają bowiem tereny rudonośne, a plany wznowienia wydobywania rud pirytu stawiają pod znakiem zapytania możliwość uruchomienia w tym miejscu obiektu muzealnego. Bardziej zobowiązująca jest raczej deklaracja Berishy, dotycząca tego, że napisana na nowo historia Albanii nie może opisywać wyłącznie dni chwały, ale powinna także uwzględniać ciemne strony albańskiej przeszłości<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> R. Rapushi, *PS dorezon ne Kuvend projekt-rezoluten e saj per krimet e komunizmit. Opozita kunder ndryshimit te historise*, „Gazeta Shqiptare”, 27.10.2006.

<sup>7</sup> Tęsknota za „spokojnym i stabilnym ekonomicznie” okresem rządów Envera Hodży przetrwała burzliwe lata 90. ubiegłego stulecia, gdy nasilająca się walka polityczna i pogłębianie się różnic majątkowych wywoływały typowe dla postkomunizmu frustracje społeczne. Kryzys finansowy, który w szczególny sposób dotknął środowiska twórcze, zablokował tworzenie nowej postkomunistycznej kultury, która byłaby w stanie rywalizować z dziełami literackimi, filmami czy dziełami sztuki powstałymi przed 1991 r.

<sup>8</sup> S. Berisha, *Rishikim historise se komunizmit*, „Panorama”, 31.07.2011.

Pojęcia *rishikimi i historise* użyła w jednym ze swoich przemówień w czerwcu 2011 roku Jozefina Topalli w kontekście przygotowywania nowej historii albańskiego parlamentu. W ramach *rishikimi i historise* znamienny wydaje się w tym przypadku postulat usunięcia „epizodu” Zgromadzenia Ludowego, które według konstytucji z 1946 i 1976 roku odgrywało rolę parlamentu w latach 1946–1991. Jeden z historyków zaangażowanych w pracę nad nową historią albańskiego parlamentu podkreślił na łamach prasy, że „rola parlamentu w okresie komunizmu była fikcyjna, w tym czasie nie podlegał on weryfikacji poprzez wolne wybory, nie można też mówić o pluralizmie”<sup>9</sup>. Anihilacja ponad czterdzieści lat działalności parlamentu-nieparlamentu zapowiada także zmiana numeracji kolejnych kadencji, zgodnie z którą za początek nowej ery uznawany został rok 1991.

Ciekawą wykładnię pojęcia *rishikimi i historise* przynosi artykuł Nebila Çiki, zatytułowany *Jeden naród, jedna historia*, zamieszczony w czasopiśmie „Metropol”<sup>10</sup>. Rewizję historii Albanii Çika uznaje za konieczność i obowiązek, który spoczywa na wszystkich Albańczykach – z Albanii, Kosowa i Macedonii. Punktem wyjścia do jego rozważań staje się kwestia powstania postrybskiego, o „którym nikt przez ostatnie 20 lat nie pisał, że było pierwszym powstaniem antykomunistycznym w Europie Południowo-Wschodniej”. Samo wydarzenie określa nieco dziwnym pojęciem „daru od historii” (*dhurate historiike*), którego wartości Albańczycy nie byli w stanie docenić. Ideę pierwszeństwa dziennikarz rozszerza także na wydarzenia z kwietnia 1939 roku, kiedy to Albańczycy jako pierwsi z bronią w ręku stanęli do walki z faszyzmem. W podobnym kontekście Çika traktuje bohatera albańskiego Skanderbega, który stawił czoło inwazji osmańskiej, broniąc także „Europy Zachodniej, w czasie kiedy inni ze spuszczoną głową przyjmowali pozycję wasala wobec Turków”<sup>11</sup>. W swoim zapale publicysta domaga się, aby ważne daty z dziejów Albanii uzyskały stosowne miejsce w historii Europy. Jednak najciekawsza część artykułu została opatrzona tytułem *(Nie)możność napisania historii na nowo*. Çika poddaje w wątpliwość możliwość napisania nowej historii Albanii przez historyków, którzy moralnie tkwią w komunistycznym bagnie i nie są w stanie uwolnić się od brzemienia minionej epoki. Jedynym ratunkiem mógłby być – w opinii dziennikarza – jakiś młody nauczyciel, uczący historii w jednej ze szkół na prowincji, który – nieskażony i czysty – podjąłby się takiego wyzwania. Ale nawet gdyby taki się znalazł, zostanie – w opinii Çiki – „zniszczony” przez środowisko

<sup>9</sup> N. Perdoj, *Topalli, rishikim historise se Parlamentit para*, „MAPO”, 29.06.2011.

<sup>10</sup> N. Çika, *Nje komb, nje histori*, „Metropol”, 16.10.2011.

<sup>11</sup> Ibid.

„akademickich uczonych”, zazdrosnych o swoją pozycję i przywileje. Sceptycyzmowi kadrowemu towarzyszą wątpliwości, czy możliwe jest dotarcie do „prawdziwych źródeł” – zawłaszczonych przez polityków – a także tych spoczywających w archiwach Belgradu, do których Albańczycy nie mają i pewnie nie będą mieli dostępu.

W debacie na temat konieczności rewizji historii komunizmu albańskiego jedno z czołowych miejsc zajmuje właśnie kwestia dostępu do źródeł. Problem ten w pracach publicystów ograniczany jest do kwestii tajnych dokumentów, znajdujących się w archiwach albańskich (ale także w Belgradzie), które mogą rzucić całkiem nowe światło na minioną epokę. Przez tę dyskusję przebiega wiara w „wielką tajemnicę”, którą rzekomo mają kryć zarówno akta tajnych służb, jak i te wytworzone przez centralne organy władzy. Nadzieje na jej odkrycie pozostają nadal w sferze spekulacji. Znając specyfikę podejmowania decyzji przez władze komunistyczne, można wątpić, czy pozostawiły jakikolwiek materialny ślad w postaci stosownych dokumentów.

#### PIRAMIDA

Gdyby nie kilka zachowanych jeszcze, choć zdewastowanych, tablic pamiątkowych odwołujących się do działań partyzantki komunistycznej z lat 1939–1944, można by odnieść wrażenie, że – w przeciwieństwie do innych miast Albanii – Tirany nigdy nie dotknęły nieszczęścia komunizmu. Oprócz symbolicznego pomnika prześladowanych przez komunistów i tablicy z informacją o liczbie ofiar systemu nie ma także pomysłu na upamiętnienie cierpień i represji, których skala wydaje się daleko większa niż w innych krajach bloku sowieckiego. Ze świadomości tirańczyków znikają także inne miejsca pamięci, definiujące odmienność komunizmu albańskiego. Stało się tak z Blokiem – wyodrębnioną dzielnicą, która do 1990 roku nie była dostępna dla przeciętnych śmiertelników. Dla mieszkających w Tiranie Albańczyków stanowiła substytut Zakazanego Miasta, będąc zarazem symbolem izolacji ludzi władzy. W jednym z esejów Fatos Lubonja pisał o mieszkańcach Tirany: „na ulicach Bloku znajdowali pół wieku historii, historii pisanej wstecz, poczynając od ostatnich wydarzeń”<sup>12</sup>. Udostępnione przechodniom po kilkudziesięciu latach ulice pozwalały wszystkim zmysłami doświadczać poszerzenia marginesu wolności. Blok wkrótce przestał być atrakcją, tym bardziej że mało przekonujące stało się przypisywanie

---

<sup>12</sup> F. Lubonja, *Blok (bez nostalgii)*, [w:] *Znikająca Europa*, red. K. Raabe, M. Sznajderman, Wołowiec 2006, s. 295.

mu przez opozycyjną prasę wizerunku „wyspy luksusu”. Na tle opisów wyposażenia pałaców Nicolae Ceaușescu w Rumunii podawane przez albańskich dziennikarzy zestawienia znalezionych w willach telewizorów i odtwarzaczy mogą budzić jedynie uśmiech politowania. Dzisiejszy Blok stał się częścią dzielnicy handlowej i gdyby nie bukiniści, sprzedający na jego ulicach dzieła klasyków komunizmu, trudno by było doszukiwać się w tym miejscu śladów minionej epoki.

Jednym z najbardziej charakterystycznych budynków Tirany pozostaje do dzisiaj Piramida, stojąca między placem Skanderbega a uniwersytetem. Planowana początkowo jako mauzoleum Envera Hodży, po otwarciu w 1988 roku pełniła rolę placówki muzealnej. Muzeum zlikwidowano w grudniu 1990 roku, a Piramida zaczęła pełnić funkcję ośrodka kulturalno-konferencyjnego. Otaczający ją park został jednym z ulubionych miejsc spacerowych mieszkańców Tirany. Zarówno sam budynek, wyróżniający się swoim kształtem, jak też jego otoczenie stopniowo traciły znaczenie symbolu komunizmu, stając się w coraz większym stopniu symbolem Tirany i jednym z najbardziej oryginalnych dzieł architektury albańskiej lat 80. XX wieku.

Trudno porównywać dzisiejsze śródmieście z tym u progu transformacji politycznej. Jednak kolejne wysokościowce, galerie handlowe czy obiekty sakralne nie wzbudzały takiego zainteresowania cudzoziemców jak idea „przemalowania miasta”, której orędownikiem był Edi Rama – malarz i polityk, a obecnie przywódca głównej partii opozycyjnej Socjalistycznej Partii Albanii. Fasady budynków z minionej epoki pokryły mozaiki w jaskrawych barwach, a ciąg szpetnych kiosków i kawiarni wzniesionych nad brzegiem płynącej przez miasto Lany został zrównany z ziemią. Pomysł Ramy odczytywano jako przejaw „odmłodzenia” Tirany i ucieczki od szarości minionej epoki, ale także jako dziwactwo burmistrza artysty. Obejmująca władzę w 2005 roku, konkurencyjna wobec Ramy, DPA nie od razu podjęła rywalizację o „nowe oblicze Tirany”. W 2006 roku najbardziej kojarzony z komunizmem budynek Tirany – Piramida – otrzymał znamienną nazwę Międzynarodowego Centrum im. Pjetera Arbno-riego. Wybór polityka uznawanego za autorytet moralny, ale i ofiary prześladowań komunistycznych zdawał się świadczyć o symbolicznej „dekomunizacji” dawnego muzeum Hodży. Dwa lata później pojawiły się kolejne projekty zagospodarowania Piramidy, w tym idea umieszczenia siedziby Teatru Narodowego. Do tej pory główna scena albańska mieści się w starym budynku, wzniesionym w 1939 roku, którego wielkość i forma dalece odbiegają od podobnych obiektów powstałych w sąsiednich krajach. Pomysł zagospodarowania Piramidy nie doczekał się finalizacji przez trzy kolejne lata. W 2011 roku realizujący drugą „ofensywę dekomunizacyjną” posłowie DPA zaproponowali zniszczenia obiektu, jako symbolu komunizmu, i postawienie w tym miejscu nowej, zbudowanej

od podstaw siedziby parlamentu. Ceremonia przeniesienia parlamentarzystów w nowe miejsce miałyby tym samym zwieńczyć obchody stulecia nowożytnego państwa albańskiego. Plany zbudowania w jednym z najbardziej atrakcyjnych punktów stolicy kompleksu budynków parlamentarnych mają w sposób ostateczny i niepodważalny pozbawić miasto „ostatniego pomnika” Hodży, który w przekonaniu działaczy DPA nadal szpeci centrum miasta. Podobnego zdania jest znany albański publicysta Blendi Fevziu, który definiuje Piramidę jako gigantyczny i niefunkcjonalny obiekt. Co więcej – skoro budynku nie można postrzegać w oderwaniu od jego pierwotnego przeznaczenia, może „służyć jedynie kultowi najbardziej negatywnej postaci w dziejach Albanii”<sup>13</sup>.

Piramida stała się w albańskich mediach testem na stosunek do komunizmu, a jej obrona ma stanowić klasyczny przykład anachronicznej, zaburzonej przez ten system tożsamości. Decyzja parlamentu albańskiego z 2011 roku, aby zniszczyć budynek, wywołała szerokie protesty społeczne, komentowane przez prasę prorządową jako wyraźny przykład identyfikacji części społeczeństwa z komunizmem. Zwolennikom tezy, że obiekt to część albańskiego dziedzictwa, zazwyczaj odpowiadało, że budynek o trzydziestoletniej zaledwie historii nie może stanowić części dziedzictwa, nie może też być traktowany jako zabytek. Dość kuriozalne wydaje się porównywanie Piramidy z innymi symbolami dyktatury komunistycznej – pomnikiem Hodży, obalonym przez tłum w lutym 1991 roku, czy zniszczonymi w latach dziewięćdziesiątych XX wieku budynkami kojarzonymi z dziejami Komunistycznej Partii Albanii. Trudno dziś nawet zlokalizować w Tiranie miejsce po budowlu, „w której narodziła się partia”, a która stanowiła przez ponad czterdzieści lat miejsce pielgrzymek młodzieży szkolnej i pionierów.

Znany albański publicysta Mero Baze postrzega kwestię zniszczenia Piramidy jako przykład braku „kultury pamięci”<sup>14</sup>. Idea usunięcia symboli komunizmu stanowi – w jego opinii – bardziej próbę wymazania zbrodni komunistycznych z pamięci Albańczyków w imię partyjnych interesów niż próbę potępienia dokonań Hodży. Baze przypomina niepowodzenie wielokrotnie deklarowanych planów stworzenia w Albanii muzeum komunizmu, czy choćby finansowanej przez państwo instytucji zajmującej się pamięcią o komunizmie. Diana Ndrenika zwraca uwagę na konsekwencje zniszczenia Piramidy w eseju *(Nie)jesteśmy komunistami*<sup>15</sup>. Proces destrukcji Tirany publicystka postrzega jako konsekwen-

---

<sup>13</sup> B. Fevziu, *Piramide apo parlamenti?*, [w:] *Piramida e Tiranës e hijshme, e braktisur, e rrezikuar*, Tirana 2011, s.11.

<sup>14</sup> M. Baze, *Per nje kultur te kujteses kunder komunizmit*, <http://fjala.shkoder.net>, data dostępu: 10.03.2012.

<sup>15</sup> D. Ndrenika, *Ne (s) jemi komuniste!*, „Shekulli”, 30.07.2011.



cję zburzenia w latach pięćdziesiątych minionego wieku przez władze komunistyczne starej osmańskiej części miasta. Jeśli dzisiejszym turystom trudno odnaleźć w Tiranie ślady osmańskiej przeszłości to, jak twierdzi Ndrenika, z pejzażu znikną wkrótce także ostatnie znaki pamięci o komunizmie. Zainteresowanym okresem rządów Hodży pozostanie wizyta w zrekonstruowanym domu rodzinnym w Gjirokastrze – zamożnym osmańskim budynku, którego jedyny element wyposażenia poza meblami stanowią schowane w magazynach i niedostępne komunistyczne broszury.

W debacie na temat losów Piramidy zabrał głos także Klement Kolaneci, który w latach osiemdziesiątych należał do zespołu architektów przygotowujących projekt kontrowersyjnej dziś budowli. Nie kryjąc swojego sprzeciwu wobec idei wyburzenia Piramidy, Kolaneci przywołuje przykład Hagii Sophii w Stambule, która jako symbol zniszczonego państwa została nie wyburzona, ale przekształcona. Uzasadniając swój pogląd, Kolaneci przypomniał wysokie koszty budowy obiektu („które w przeszłości poniósł lud albański”), ale także konieczność zachowania go jako świadectwa minionej epoki<sup>16</sup>.

Podobnej zmiany wizerunku miasta doznała kilka lat wcześniej Szkodra. Po monumentalnym pomniku, który przez kilkadziesiąt lat wyznaczał centrum, nie ma śladu, a miejsce to zdobią dzisiaj nieco turpistyczne fontanny. O losie pomnika zadecydował fakt, że upamiętniał on poległych w sierpniu 1944 roku komunistycznych partyzantów. Decyzja władz miejskich nie wywołała większych protestów wśród mieszkańców. Po wyburzeniu dawnej siedziby partii komunistycznej likwidacja pomnika bohaterów Vigu miała stanowić ostatni akcent symbolicznej dekomunizacji miasta.

#### ENVER I RAMIZ

Cechą współczesnej kultury popularnej, nie tylko albańskiej, staje się wszechobecność rankingów. Pytani o najwybitniejsze postacie w ich historii Albańczycy niezmiennie przyznają jedno z najwyższych miejsc Enverowi Hodży. Imię to wypowiedane ze strachem, rozbawieniem czy też z irytacją pozostawiło trwałą ślad w albańskiej mentalności i pamięci, znacznie trwalszy niż dziesiątki pomników mu poświęconych, które zniszczono w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Rosnąca aktywność publiczna pokolenia, które nie doświadczyło

---

<sup>16</sup> W dosłownym brzmieniu: „To nie ludzie winni osądzać czasy, ale czasy winny osądzać ludzi” – A. Hekurani, O. Lila, K. Kolaneci, *Piramida s'eshte e Enverit, eshte ndertuar me leket e popullit*, [www.shqip.dk](http://www.shqip.dk), data dostępu: 10.03.2012.

życia w systemie komunistycznym, przynosi złagodzenie rysów dyktatora i nadanie mu cech postkomunistycznej maskotki. Dla dzisiejszych trzydziestolatków trauma 1997 roku okazuje się na tyle bolesna, że nie jest jej w stanie naruszyć łagodny i prawie bezkrwawy upadek komunizmu, a tym bardziej znane z filmów fabularnych obrazy cichej i spokojnej Tirany<sup>17</sup>.

Strażniczką pamięci o dyktatorze w zubożonej na przeszłość Tiranie stała się wdowa po Enverze, Nexhmije Hodža. Regularnie obecna w mediach, chętnie udzielająca wywiadów „czarna dama” w sposób niezwykle pragmatyczny poddała wizerunek swojego męża ideologicznej obróbce, tak aby stał się wzorcem dla młodego pokolenia. Obchody setnej rocznicy urodzin w 2008 roku przebiegały pod hasłem przywrócenia Hodży właściwego miejsca w historii Albanii i uświadomienia Albańczykom, jak ogromną rolę w modernizacji kraju i awansie społecznym ludu odegrał były przywódca. Opowieść o Enverze, który popełnił pewne błędy w polityce gospodarczej (któż ich nie popełnia), ale uczynił Albanię silną i samodzielną, znacznie łatwiej przebija się do świadomości publicznej, nieskażonej potrzebą sięgania do historii.

Śmierć Ramiza Alii (ucznia i następcy Hodży) w październiku 2011 roku wywołała zdumiewającą swoim rozmachem debatę publiczną, w której zabierali głos dawni współpracownicy Alii, dziennikarze i publicyści, a także zagraniczni historycy, specjalizujący się we współczesnej historii Albanii. Punktem wyjścia stała się refleksja o albańskim komunizmie, zwłaszcza po śmierci Hodży w 1985 roku, ale w jeszcze większym stopniu próba określenia roli Alii w przemianach demokratycznych i transformacji ustrojowej Albanii. Zapomniany przez dwadzieścia lat transformacji ustrojowej pierwszy prezydent niekomunistycznego państwa poprzez swoją śmierć awansował do rangi pioniera albańskiej demokracji i inicjatora przemian demokratycznych. Pojawienie się w albańskim dyskursie publicznym portretu Alii jako „ostatniego dyktatora i pierwszego demokraty” Fatos Lubonja postrzega jako klasyczny przykład utrzymywania się w społeczeństwie albańskim tendencji oportunistycznych i serwilistycznych. W opinii publicysty kultura autorytarna, z której społeczeństwu nie udało się wyzwolić, skłania do zapominania o okrucieństwach systemu albo do zrzucania odpowiedzialności na specyfikę „tamtego czasu” lub na Hodżę jako „ojca systemu”<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Wiosną 1997 r., w wyniku upadku tzw. piramid finansowych, oszczędności swojego życia utraciła prawdopodobnie 1/3 albańskich rodzin. Bunt oszukanych zwrócił się przeciwko politykom rządzącej partii i w dniach 12–13 marca objął większość terytorium kraju. *Vide*: T. Czekalski, *Albania*, Warszawa 2003, s. 236–247.

<sup>18</sup> F. Lubonja, *Ramiz Alia eshte midis nesh*, „Panorama”, 14.10.2011, s. 2

Spór o komunizm i jego miejsce w albańskiej historii stanowią tylko część współczesnego sporu o tożsamość i ewolucję narodu albańskiego. Historia traktowana jako lek na krzywdy i frustracje „narodu na walizkach” staje się nieuchronnie konstruktem poddanym daleko idącej mitologizacji i mistyfikacji. Na tle „heroicznych” pięciowiekowych zmagania z panowaniem osmańskim czasy komunistyczne wydają się zaledwie krótkim epizodem. Paradoks albańskiej (nie) pamięci o komunizmie staje się dla postronnych obserwatorów wypadkową dwóch czynników: przekonania o wyjątkowości systemu komunistycznego w Albanii (w przekonaniu większości świadków epoki), a także ucieczki od komunizmu jako doświadczenia społecznego o znikomej wartości, służącego jedynie celom politycznym, czy nawet partyjnym. Debata publiczna związana z planami burzenia pomników czy Piramidy nie zmienia faktu, że takie tematy, jak: życie w komunizmie, rozliczenie winnych z tamtej epoki czy upamiętnienie ofiar pozostają na marginesie bieżących problemów społeczno-politycznych. Jednak analizując przypadek albański, warto pamiętać, że Albania jako ostatnia w Europie rozpoczęła proces dekomunizacji i w wyjątkowo dramatyczny sposób, zaledwie po pięciu latach, go przerwała. Katastrofa 1997 roku przyniosła Albańczykom przebudzenie z postkomunistycznej euforii, ale także deprecjację „tamtego” systemu, jak również kojarzonych z nim lęków i rozczarowań.

Dla historyka, który podejmie wyzwanie pracy nad komunistyczną przeszłością Albanii, jedno z najtrudniejszych wyzwań stanowi analiza przemian społecznych, które dokonały się w latach 1944–1991. Oficjalne dane statystyczne, których wiarygodność jest podważana gremialnie przez samych Albańczyków, praktycznie kończą się na początku lat sześćdziesiątych. Albańska rewolucja kulturalna, kojarzona najczęściej z drugą połową lat sześćdziesiątych, wprowadziła na forum publiczne hasło debiurokratyzacji, rozumiane bardzo szeroko i wieloaspektowo. Wśród oskarżeń kierowanych w stronę urzędników ministerialnych znalazło się i takie, że produkują nikomu niepotrzebne dane statystyczne, czym próbują udowodnić swoją przydatność. Oznaczało to zarazem, że poza ogólnymi danymi obrazującymi czynniki makroekonomiczne obraz przemian społecznych przez ponad dwadzieścia lat praktycznie nie podlegał kwantyfikacji i weryfikacji.

Historyk zajmujący się dziejami społecznymi, a zwłaszcza podejmując próbę odtworzenia realiów życia codziennego w albańskim komunizmie, skazany jest na konieczność sięgnięcia do prasy wydawanej w omawianym okresie. W czasach komunistycznych dostęp do prasy archiwalnej w bibliotekach podlegał wielu ograniczeniom, ale i same roczniki poddawano regularnym „przeoglądom”, usuwając z nich treści, które przestały zgadzać się z nowymi zaleceniami ideologicznymi. Śladem po intensywnej kwerendzie z tamtego okresu są odpowiednie pieczętki i powyrywane strony. Kolejna faza „selekcji” nastąpiła po upadku

komunizmu. Tym razem bohaterowie minionej epoki osobiście wycinali z nielicznych zachowanych w bibliotekach roczników interesujące ich fragmenty, ale także – jak można się domyślać – artykuły bezpośrednio ich dotyczące. Szczególnie intensywniej „obróbce” podlegały czasopisma z ostatniej dekady komunizmu i początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Prasa codzienna nie budzi większego zainteresowania albańskich historyków, którzy z założenia uznają artykuły za pozbawione jakiegokolwiek wiarygodności. Pisząc o czasach komunistycznych, historycy amatorzy posługują się informacjami pozyskanymi z rozmów, zachowanych w pamięci najstarszych mieszkańców. Historycy zawodowi swoje badania prowadzą w archiwach, stosując nagminnie zasadę *pars pro toto* i z reguły nie zadając sobie trudu skonfrontowania większej ilości dokumentów dotyczących danego zagadnienia. Historia komunizmu, której podstawą są akta Biura Politycznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych (do nich najczęściej sięgają historycy), pozwala prześledzić zmiany linii politycznej i reakcje kierownictwa partyjnego na zmiany sytuacji międzynarodowej. Sam proces decyzyjny, a także skutki społeczne podanych powyżej przemian trudno wyłowić z dokumentów, pisanych typowym dla partii komunistycznej językiem eufemizmów i skrótów myślowych.